

Lumpeksy przyciągają wszystkich

Data publikacji: 7.11.2010 19:45

□

Rosną, jak grzyby po deszczu, nic dziwnego w końcu coraz częściej korzystamy z ich oferty. "Szmateksy", "lumpeksy" i "ciucholandy" przyciągają wciąż nowych klientów.

Ciucholandy nie powinny kojarzyć nam się tylko z mniej zamożnymi ludźmi. - **Większość mojej garderoby pochodzi właśnie z takich sklepów. Nie wstydę się do tego przyznawać. Jestem oszczędna i nie lubię wydawać dużo na ciuchy. Jest to bardzo ciekawy sposób na podkreślenie własnej indywidualności. Można znaleźć tam wiele niepowtarzalnych rzeczy** – mówi Joasia -dwudziestolatka z Cieszyna.

Również pani Halina – krawcowa amatorka, zaopatruje się w sklepie z używaną odzieżą. - **Kupuję rzeczy wcześniej nie przymierzając. Dopiero po przyjściu do domu zakładam kupioną bluzkę i kombinuję, jakby ją przerobić, żeby przyciągała oko i była niepowtarzalna. Lubię to moje szperanie w lumpeksach i szukanie prawdziwych perełek**– przyznaje.

- **Już od paru lat ubieram w lumpeksach siebie, męża i moje córki. Zupełnie nie rozpatruję tego w kategoriach wstyd - czy nie, to już nie te czasy. Są jednak rzeczy, których w tym miejscu nigdy nie kupię, jedną z nich jest bielizna** – przyznaje pani Iwona.

Okazuje się, że panowie nie ustępują w zakupach paniom i równie chętnie odwiedzają „lumpeksy”. - **Do naszego sklepu mężczyźni zaglądają dosyć często, niekoniecznie przychodzą tu razem z żonami. Różnorodność towaru sprawia, że każdy może znaleźć tu coś dla siebie** – podkreśla pani Dorota, która od dwóch lat pracuje sprzedając używaną odzież. - **Kilka lat temu w lumpeksach ubierali się tylko najubożsi. Czasy się jednak zmieniły, przychodzą elegancko ubrane kobiety, urzędnicy, nauczyciele, studenci...**